

Tomasz Legiędź

Motywy działania polityków w świetle teorii wyboru publicznego

Annales. Etyka w życiu gospodarczym 8/1, 277-283

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Motywy działania polityków w świetle teorii wyboru publicznego

1. Wprowadzenie

W 1986 roku James M. Buchanan otrzymał Nagrodę Nobla w dziedzinie ekonomii, za stworzenie teorii wyboru publicznego (public choice theory)¹. Oprócz Buchanana, wśród laureatów nagrody Nobla są też inni naukowcy, którzy wnieśli istotny wkład w dziedzinę teorii wyboru publicznego; m.in. Kenneth Arrow (1972) oraz Amartua K. Sen (1998)². Teoria ta w Polsce nie jest teorią powszechnie znaną, ani tak popularną jak na Zachodzie, gdzie odnosi niezaprzeczalne sukcesy.

Po raz pierwszy podstawy teorii wyboru publicznego zostały nakreślone w książce Buchanana i Tullocka „*The Calculus of Consent*”. Analiza wyboru publicznego³ nabiera znaczenia, kiedy w państwie coraz więcej dóbr jest dystrybuowanych przez rząd⁴. Tradycyjna ekonomia koncentruje się na badaniu popytu i podaży dóbr prywatnych, teoria wyboru publicznego zajmuje się popytem i podażą dóbr publicznych. Stosując zwykle te same metody, co tradycyjna ekonomia, teoria bada zjawiska i instytucję charakterystyczne dla demokratycznego państwa opartego na gospodarce rynkowej. Chodzi tu głównie o analizę działania polityków i biurokratów, a także badanie zachowania i wpływu na państwo grup nacisku (lobby) oraz opis metod głosowania. Dotychczas w ekonomii zauważano głównie wady rynku, o których szeroko się rozpisywano w różnorodnych publikacjach, teraz ekonomiści teorii wyboru publicznego zauważają wady rządu, a dokładniej wady rozwiązań rządowych w sprawach ekonomicznych. Owe wady, Buchanan z Tullockiem upatrują głównie w tym, że jednostki, które dokonują wyboru publicznego, dokonują go przede wszystkim w oparciu o własny interes. Właśnie to stwierdzenie jest podstawą ich teorii ekonomicznej⁵.

¹ T.R. Machan, *Public Choice Theory: Not The Whole Story*, <http://www.libertyhaven.com/theoreticalorphilosophicalissues/publicchoice/publictheory.html>; Przedruk z “The Freeman” 1987, nr 9.

² G. Lissowski, *Problemy i metody teorii wyboru społecznego*, [w:] G. Lissowski (red.), *Elementy teorii wyboru społecznego*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2001, s. 10.

³ Kiedy Buchanan i Tullock pisali swoją książkę termin „wybór publiczny” jeszcze nie istniał, używali wtedy wyrażenia „ekonomiczna teoria zbiorowego podejmowania decyzji” (economic theory of collective decision-making).

⁴ J.P. Gunning, *Zrozumieć demokrację*, Wyższa Szkoła Bankowości, Finansów i Zarządzania, Warszawa 2001, s. 59.

⁵ L. Felkins, *Introduction to Public Choice Theory*, <http://www.magnolia.net/~leonf/sd/pub-choice.html>.

2. Interes prywatny polityków jako motyw przewodni teorii wyboru publicznego

Jako pierwszy na istnienie interesu prywatnego w dokonywaniu wyboru publicznego zwrócił uwagę Anthony Downs. Zauważył on, że nie ma uzasadnienia założenie, że ludzie, działając w życiu publicznym zmieniają swój zwykły motyw działania, którym jest interes osobisty⁶. Świadomość, że człowiek kieruje się interesem osobistym wywodzi się od Adama Smitha. Akceptację tej „egoistycznej” motywacji Smith wyprowadzał z idei zgodności interesu osobistego z interesem społecznym w warunkach konkurencji⁷. Koncepcja ta znana jest pod nazwą „niewidzialnej ręki rynku”. Rozszerzenie pojęcia „niewidzialnej ręki” na sferę działań polityków i wytwarzanie dóbr publicznych jest jednak oczywistym błędem, gdyż w tej sferze nie działają mechanizmy konkurencji. Natomiast ważne jest to, że ludzie, którzy decydują o tych dobrach publicznych, także kierują się własnym interesem. Główna różnica pomiędzy skutkami działania interesu własnego w gospodarce prywatnej i sferze działań politycznych wynika stąd, że politycy nie ponoszą bezpośrednio konsekwencji swoich działań tak, jak to ma miejsce w na rynkach dóbr prywatnych. Rynek w warunkach konkurencji weryfikuje działania indywidualne w sposób bezstronny, a jego uczestnik może liczyć na zysk ze swych poczynań oraz brać pod uwagę możliwość poniesienia strat. Polityk nie zawsze musi się spotkać z odpowiednią nagrodą za swoje udane posunięcia, ani z karą, kiedy jego decyzje nie są trafne. Różnice w tych dwóch przypadkach nie będą wynikać z różnych celów, ale z różnych ograniczeń, w jakim działają uczestnicy rynku i politycy⁸.

Politycy są postrzegani jako ludzie, którzy działają w „interesie publicznym”. Większość ekonomistów, głównie tych zajmujących się sprawami publicznymi próbuje znaleźć taką politykę rządu, która prowadziłaby do osiągnięcia podstawowych celów ekonomicznych takich, jak: niska inflacja, niskie bezrobocie i wzrost gospodarczy. Szukając tej polityki ekonomiści zakładają, że rząd będzie taką politykę akceptował i realizował, mając na uwadze wyłącznie interes kraju⁹.

Jednak, kiedy założymy, że ci, którzy decydują o dobrach publicznych działają w oparciu o własny interes, musimy zaprzestać interpretować procesy decyzyjne rządu, polityków i biurokratów w taki sposób. Politycy to normalni ludzie jak każdy, skoro ludzie działają tak, żeby maksymalizować swoje korzyści i dochody, to dlaczego mieliby tego nie robić politycy. Można nawet zaryzykować stwierdzenie, że politycy są bardziej zdecydowani w swym działaniu. Skoro zajmują się czymś tak trudnym i stresującym jak polityka, to chcą mieć ze swej działalności jakieś korzyści. Działanie polityków, którzy dbają o własny interes nie musi być złe i nie musi być uznawane za naganny akt kierowania się interesem osobistym; należy jedynie wziąć ten fakt pod uwagę zarówno w ekonomii, jak i naukach politycznych. Teoria wyboru publicznego w oparciu o to założenie analizuje procesy decyzyjne w sferze dóbr publicznych i mechanizmy demokracji i zmierza do wskazania

⁶ G.A. Becker, *Theory of Competition among Pressure Groups for Political Influence*, “The Quarterly Journal of Economics” 1983, nr 3, s. 371.

⁷ A. Smith, *Bogactwo narodów*, t. II, PWN, Warszawa 1954.

⁸ J.M. Buchanan, T. Gordon, *The Calculus of Consent: Logical Foundations of Constitutional Democracy*, Liberty Fund Inc., Indianapolis 1999, <http://www.econlib.org/library/Buchanan/buchCv3c1.html>.

⁹ Tamże.

rozwiązań, które minimalizują zły wpływ polityków i gry ich interesów na państwo, gospodarkę i dobrobyt¹⁰.

Ludzie, dokonując wyboru w sprawach ich bezpośrednio dotyczących, zwracają uwagę na niemal każdy istotny aspekt dotyczący danej kwestii. Kiedy politycy działają w imieniu społeczeństwa, to społeczeństwo nie jest szczegółowo zainteresowane danym problemem, a na pewno nie każdy członek danej społeczności. Członkowie rządu dysponujący pieniędzmi podatników, nie są tak przezorni i oszczędni, jak to miałyby miejsce w przypadku, gdyby dysponowali własnymi środkami, nie będą też tak uważni przy ich wydawaniu jak osoba prywatna. Politycy nie mają bezpośredniej korzyści z oszczędnego wydawania pieniędzy społeczeństwa, tak jak jednostka, która zachowa więcej pieniędzy w portfelu płacąc mniejsze podatki.

Politycy postępują tak, aby przede wszystkim wygrać następne wybory. Działają na korzyść grup interesów, które ich popierają i korzystają ze wszystkich dostępnych środków, które mogą być pomocne przy następnej elekcji. Mogą też działać tak, aby bezpośrednio zwiększyć swój prywatny majątek. Czasami te działania mogą być niezgodne z prawem. Ponieważ zbiorowa kontrola społeczeństwa nad rządem jest trudna, politycy działają tak, aby pomagać pewnej określonej grupie społeczeństwa, kosztem jego reszty. Zabierając po trochu wszystkim liczą na to, że osoby poszkodowane nie odczują straty w takim stopniu, w jakim osoby obdarowane odczują korzyści¹¹.

Owe działania polityków można podzielić na te, które odbywają się w ramach prawnych oraz sprzeczne z prawem (jak łapówkarstwo, czy kradzież). Z moralnego punktu widzenia drugi przypadek nie budzi wątpliwości – są to działania naganne i wszystkie przestępstwa powinny być ścigane, a politycy karani za ich popełnienie; w pierwszym przypadku sytuacja nie jest już tak oczywista.

Sama chęć działania polityków wedle własnego interesu nie powinna być piętnowana. Czy można mieć pretensje do człowieka, iż działa kierując się własną korzyścią? Czy tak naprawdę możliwe jest, aby politycy działali, mając na celu wyłącznie dobro społeczeństwa? Spoglądając na historię Polski, Europy, czy jakiegokolwiek innego państwa na świecie trudno znaleźć polityka, którego działalność byłaby czysto bezinteresowna, choć uznanych mężów stanu było wielu, a tych, którzy powoływali się na rację stanu jeszcze więcej. Każdy człowiek ma pewne ambicje, potrzeby, cel, wedle którego będzie postępował. Nie można wymagać od polityka, dla którego „politykowanie” to zawód, by całe swe życie poświęcał innym. Nawet jeśli, ktoś twierdzi, że tak postępuje trudno będzie mu uwierzyć. Ponadto istnieje trudność zdefiniowania dobra społecznego i określenia, na czym ono w konkretnej sytuacji polega. W rzeczywistości mamy do czynienia z różnymi interesami prywatnymi i grupowymi, a polityk reprezentować może niektóre z tych interesów i interes własny. Zatem ze świadomością, iż politycy kierują się przede wszystkim własnym interesem nie powinna iść krytyka tego naturalnego postępowania, lecz krytyka systemu, który umożliwia czerpanie korzyści z sektora publicznego, znacznie poza akceptowany społecznie poziom.

Najłatwiejszym sposobem ograniczenia szkodliwego działania polityków, jest zawężenie ich roli oraz rozszerzenie demokratycznej kontroli nad sprawowanymi przez nich funkcjami. Teoretycy wyboru publicznego dochodzą do wniosków liberalnych, są zwolennikami liberali-

¹⁰ Tamże.

¹¹ J.M. Buchanan, *The Demand and Supply of Public Goods*, Liberty Fund Inc., Indianapolis 1999, <http://www.econlib.org/library/Buchanan/buchCv5c7.html>.

zmu gospodarczego. Im mniej państwa w gospodarce, tym mniejsza rola polityków, a zatem ryzyko ich złego działania, także się zmniejsza. Zresztą świadomość tego, iż politycy działają podług własnych korzyści już dawno była zauważana przez filozofów i ekonomistów liberalnych¹². Nigdy jednak znaczeniu tego zjawiska nie przypisywano tak ogromnej roli jak ma to miejsce w przypadku teorii wyboru publicznego. Buchanan oraz Tullock korzystali z prac takich ekonomistów, jak Friedrich Hayek czy Ludwig von Mises¹³. Wielu teoretyków wyboru publicznego powszechnie jest też uznawanych za liberałów.

Jednocześnie Buchanan uwydatnia rolę polityki i podstaw instytucjonalno-prawnych gospodarki. Kontrola nad politykami powinna zaczynać się już od dbałości o odpowiedni kształt prawa. Głównym aktem prawnym w demokratycznym państwie jest konstytucja i to właśnie w niej Buchanan widzi podstawę sprawnie działającej gospodarki i społeczeństwa. W ekonomii konstytucjonalnej, która jest częścią teorii wyboru publicznego, Buchanan bada właśnie instytucjonalne podstawy systemów polityczno-gospodarczych. Ramy instytucjonalno-prawne, zapewniające ramy prawne gospodarki rynkowej i kontrolę społeczeństwa nad państwem, a więc politykami i biurokratami, mogą sprawić, że politycy działający wedle własnej korzyści będą znacznie mniej groźni, a szkody poczynione przez nich znacznie mniejsze¹⁴.

W praktyce jednak, owe często oczywiste założenia i postulaty nie jest tak łatwo wprowadzić w życie. Społeczeństwo musi dojrzeć do tego, by właściwie rozpoznać sytuację i podjąć trafne decyzje. Bardzo dobrym przykładem może być tutaj Polska, w której system demokratyczny, po upadku PRL-u rozwija się od 15 lat.

3. Interes prywatny polityków w Polsce

Teoria wyboru publicznego powstała w Stanach Zjednoczonych i tam się głównie rozwija. Dlatego zarówno badania jak i przykłady przedstawiane w teoretyków wyboru publicznego dotyczą Ameryki Północnej, czasem Europy Zachodniej. Amerykańska gospodarka jest największa na świecie, powszechnie uważana jest za jedną z najbardziej liberalnych¹⁵. Wraz z rozwojem teorii, obszar badań się powiększał, zaczęto za jej pomocą m.in. badać politykę rządów liberalnych na świecie w latach 80. Czy teorię ekonomiczną powstałą w tym kraju, można bezpośrednio zastosować do zgoła odmiennych warunków polskich. Polska gospodarka od końca lat 80. wciąż podlega transformacji, dlatego nie w każdym przypadku koncepcje ekonomii ortodoksyjnej sprawdzają się. Natomiast w latach 90., kiedy nastąpiły przemiany polityczne i gospodarcze w Europie Wschodniej, wybór publiczny stał się niezwykle przydatny do opisów tych procesów¹⁶. Teoria wyboru

¹² O tym zagadnieniu pisał między innymi John Stuart Mill, *O rządzie reprezentatywnym. Poddaństwo kobiet*, Znak, Warszawa 1995, s. 115–116.

¹³ A. Ebenstein, *Hayek's Journey. The Mind of Friedrich Hayek*, Palgrave Macmillan, New York 2003, s. 95.

¹⁴ J.M. Buchanan, *The Limits of Liberty: Between Anarchy and Leviathan*, Liberty Fund Inc., Indianapolis, 1999, <http://www.econlib.org/library/Buchanan/buchCv7c4.html>.

¹⁵ M. Miles, E. Feulner, M. O'Grady, *Executive Summary*, <http://www.heritage.org/research/features/index/ChapterPDFs/ExecSummary.pdf>, s. 9.

Wskaźnik wolności gospodarczej sytuuje Stany Zjednoczone na 10 miejscu.

¹⁶ J. Miklaszewska, *Filozofia a ekonomia, w kręgu teorii publicznego wyboru*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2001, s. 20.

publicznego doskonale nadaje się do badania polskiej gospodarki, a niektóre jej elementy wydają się lepiej pasować do sytuacji państw Europy Środkowo-Wschodniej, aniżeli gospodarek zachodnich.

Przejsie od gospodarki centralnie planowanej ku rynkowej, nie jest proste, co łatwo zauważyć obserwując rozwój ekonomiczny krajów całego bloku wschodniego. Tworzenie podstaw demokracji jak i wolnego rynku, leżało w gestii polityków, to oni musieli sobie poradzić ze wszystkim problemami i stworzyć podstawy instytucjonalne państwa. Wiele zmian wymusza także integracja europejska, ponieważ Polska musi zmieniać zarówno gospodarkę, jak i administrację, by stać się częścią Unii Europejskiej.

Zarówno polski rynek, który polega najróżniejszym regulacjom, jak i sama administracja publiczna jest nieefektywna. Wiele problemów gospodarczych pozostało nierozwiązanych. Coraz bardziej Polakom dokucza też korupcja, co potwierdza coraz większa liczba ujawnianych afer dotyczących zarówno podrzędnych urzędników, jak i najważniejszych osób w państwie. Pokazuje to wskaźnik korupcji zarówno w Polsce, jak i w innych krajach byłego bloku wschodniego¹⁷. Nie zakończono procesu prywatyzacji i restrukturyzacji, przez co państwo, czyli jego obywatele poprzez podatki muszą dopłacać do nierentownych gałęzi gospodarki (górnictwo, koleje). Lista tych problemów jest długa.

Z badań opinii społecznej wynika, że w Polsce jest świadomość, iż politycy podejmując wszelkie decyzje kierują się przede wszystkim interesem własnym, a nie dobrem publicznym. Świadczy o tym brak zaufania wobec polityków pełniących najważniejsze funkcje w państwie, powszechna niechęć do samej polityki, w konsekwencji niska frekwencja w wyborach. Jednakże ukazanie prawdziwych intencji działania polityków jest niezwykle trudne. W wielu przypadkach udowodnienie, iż działanie polityków jest skierowane na zaspokojenie własnych potrzeb, jest praktycznie niemożliwe. Sami politycy na krytykę, piętnującą ich dążenia do majątkowych korzyści osobistych i partyjnych, czy też rozszerzenia władzy, prawie zawsze sięgają po argument, iż czynią to dla dobra publicznego i państwa polskiego.

Dobrym przykładem może być sytuacja zaistniała w Polsce przy okazji prac nad ustawą regulującą rynek medialny. Nieprawidłowości w pracach nad tą ustawą oraz korupcyjna propozycja Lwa Rywina w stosunku do Agory, stały się przyczyną powołania sejmowej komisji śledczej. Ponieważ obrady komisji były jawne wszyscy zainteresowani mogli stać się świadkiem zeznań osób zamieszanych w aferę. Istotą sprawy jest nie tylko propozycja łapówki ze strony Rywina, ale także pogląd osób odpowiedzialnych za ustawę na kształt medium publicznych i prywatnych w Polsce. Opcja polityczna odpowiedzialna za projekt nowej ustawy nie kryła, iż chodzi jej o wzmocnienie pozycji mediów publicznych, nad którymi rządząca koalicja ma *de facto* kontrolę. Wywołało to ogólnokrajowy konflikt pomiędzy mediami prywatnymi a rządzącą koalicją.

Podstawowym argumentem twórców projektu nowej ustawy za zwiększeniem roli mediów publicznych była troska o jakość mediów, obiektywizm mediów, a przede wszystkim ustawa miała także zapobiegać koncentracji mediów w ręku jednego koncernu prywatnego (np. Agory). Argumenty te przedstawiali w swych zeznaniach przed komisją: wiceminister pani poseł Aleksandra Jakubowska (pani poseł argumentowała chęć ograniczenia roli

¹⁷ Wskaźnik korupcji liczony przez Transparency International wynosi dla Polski 3,6 w skali 10–1, gdzie 10 oznacza brak korupcji. Polska jest na pozycji 65 wśród 133 badanych krajów. Transparency International Corruption Perceptions Index 2003, http://www.transparency.org/pressreleases_archive/2003/dnld/cpi2003.pressrelease.en.pdf.

koncernów medialnych np. troską o środowisko dziennikarskie¹⁸), członek Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Włodzimierz Czarzasty¹⁹ (podkreślający rolę mediów publicznych) oraz były prezes zarządu spółki Telewizja Polska Robert Kwiatkowski²⁰ (twierdzący, iż w interesie publicznym leży zwiększenie roli w rynku medialnym spółki, którą zarządzał). Wszystkie wymienione osoby, a także większość innych urzędników państwowych przesłuchiowanych przez komisję śledczą broniło się, argumentując swoje racje dobrem społecznym obywateli. Oczywiście trudno jest się im dziwić, ich spojrzenia na poszczególne problemy mogą być różne i wynikać z przekonań, czy też poglądu na kształt rynku medialnego. Nie sposób jednak nie zauważyć, że proponowane przez nich zmiany w prawie medialnym lub po prostu głoszone poglądy opierały się na rozszerzeniu uprawnień telewizji publicznej, a za tym i państwa, czyli wszystkich wymienionych wyżej trzech osób, czy też partii, które reprezentują bądź mają zamiar reprezentować.

Trudno jest jednak bezpośrednio udowodnić, iż podstawowym celem A. Jakubowskiej było ograniczenie roli mediów prywatnych, często krytykujących politykę rządzącej koalicji, a zwiększenie roli mediów publicznych, nad którymi koalicja SLD-UP miała bezpośrednią kontrolę. Podobnie było w przypadku W. Czarzastego, któremu nowa ustawa dawała jeszcze więcej władzy. Czy Czarzasty działał, jak utrzymywał, dla dobra społecznego czy, aby mieć jeszcze większą osobistą kontrolę nad lokalnymi i ogólnokrajowymi stacjami radiowymi, telewizyjnymi oraz prasą, a w ślad za tym możliwości powiększania majątku? Czy były prezes zarządu Telewizji Polskiej rzeczywiście działał przede wszystkim dla dobra swej spółki, a nie dla własnej korzyści? Przecież jego władza oraz władza środowiska, z którego się wywodzi wzrosłaby. Czy rzeczywiście dominująca rola mediów publicznych jest dobra dla społeczeństwa?

Odpowiedź na te pytania nie może być jednoznaczna. Jednak bezwzględne założenie, iż powyższe osoby jak i inni politycy i biurokraci naprawdę działają, kierując się tylko w ich mniemaniu szczytnymi ideami, byłoby wielce naiwne, a także niezwykle niebezpieczne. Monopol na rynku medialnym godzi w pluralizm wypowiedzi i wolność słowa i tak naprawdę nie ma znaczenia, czy mamy do czynienia z dominującą pozycją prywatnego, czy też publicznego podmiotu. Tak naprawdę przecież Agora reprezentująca prywatnych właścicieli mediów, także była zamieszana w całą aferę medialną. Niektóre wstępne projekty końcowego raportu komisji śledczej, zwracały uwagę na naganne zachowanie przedstawicieli wielkiego koncernu medialnego. Zwrócono uwagę przede wszystkim na fakt zaistnienia negocjacji między przedstawicielami rządu a Agory. W interesie spółki leżało zakupienie telewizji ogólnokrajowej, a w interesie „grupy trzymającej władzę” otrzymanie środków pieniężnych (domniemane 17,5mln dolarów) oraz zapewnienie o tym, iż zakupiona telewizja nie krytykowałaby bezpośrednio rządu, czy partii politycznej. Interes właścicieli prywatnych oraz interes własny polityków nie musi być w tym momencie zbieżny z interesem społeczeństwa. Co więcej, w tym przypadku można założyć, iż rynkowi medialnemu

¹⁸ Stenogram z 74. Posiedzenia Komisji Śledczej do zbadania ujawnionych w mediach zarzutów dotyczących przypadków korupcji podczas prac nad nowelizacją ustawy o radiofonii i telewizji (SRTV) w dniu 9 października 2003, s. 48, <http://www.sejm.gov.pl>.

¹⁹ Stenogram z 21. Posiedzenia Komisji Śledczej do zbadania ujawnionych w mediach zarzutów dotyczących przypadków korupcji podczas prac nad nowelizacją ustawy o radiofonii i telewizji (SRTV) w dniu 19 marca 2003, s. 4, <http://www.sejm.gov.pl>.

²⁰ Stenogram z 10. Posiedzenia Komisji Śledczej do zbadania ujawnionych w mediach zarzutów dotyczących przypadków korupcji podczas prac nad nowelizacją ustawy o radiofonii i telewizji (SRTV) w dniu 19 lutego 2003, s. 41, <http://www.sejm.gov.pl>.

byłoby niezwykle blisko do rynku doskonałego, gdyby nie istnienie regulacji rządowych. Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji decydująca o przyznawaniu koncesji na prowadzenie radia i telewizji ma niemalże nieograniczoną władzę nad mediami. To właśnie decyzje tej instytucji mogą doprowadzić do monopolu nie tylko publicznego nadawcy, ale także prywatnego. Rosnąca rola agencji rządowych jest niezwykle piętnowana przez Gordona Tullocka²¹. Pozbawione bezpośredniej demokratycznej kontroli agencje, stają się miejscem, w którym biurokraci i politycy mogą działać, zaspakajając własne potrzeby.

Obecny porządek instytucjonalno-prawny w Polsce umożliwia zaistnienie podobnych sytuacji niemal w każdej sytuacji. Afery związane z nadużyciami finansowymi w największych spółkach należących do państwa, np. jak ma to miejsce w przypadku PZU, gdzie domniemanej kradzieży dopuścili się urzędnicy powołani przez władze państwa. Ostatnio głośno jest o sprawie zaistniałej w PKN Orlen – ów problem także wynika z głębokiej regulacji rynku i załatwianiu własnych interesów przy udziale państwa, zarówno przez prywatnych inwestorów, jak i polityków.

Okres transformacji ustrojowej w Polsce potwierdza wiele tez teorii wyboru publicznego; co ważniejsze teoria ta może być dobrym narzędziem analizy i diagnozy sytuacji w Polsce. Polacy mają świadomość zagrożeń ze strony polityków, ale jednocześnie część wyborców wciąż uważa, że konieczny jest wzrost interwencjonizmu państwowego. Teoria wyboru publicznego ujawnia sprzeczności takiego myślenia. Wynika z niej, że konieczne jest wzmocnienie funkcji instytucjonalno-prawnej państwa, ale ograniczenie władzy polityków w gospodarce, przy jednoczesnym rozszerzeniu demokratycznej kontroli nad instytucjami państwowymi.

The Behaviour of Politicians from a Public Choice Perspective

Summary

The paper presents a brief introduction to the public choice theory. Gordon Tullock, one of the founders of the theory, describes public choice as *a scientific analysis of government behavior and, in particular, the behavior of individuals with respect to government*. The survey is followed by some Polish examples related to the public choice theory e. g. as an analysis of the behaviour of politicians during the “Rywin-gate” scandal.

²¹ G. Tullock, *Corruption Theory and Practice*, “Contemporary Economic Policy” 1996, Vol. XIV, July, s. 6.